Drugi nakład po konfiskacie.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. CENA 60 GR.

MAJ 1938 R. Rok XIV.

MŁODA MYŚL LUDOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RUCHU LUDOWEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, CHMIELNA NR. 110 MIESZ. 14. KONTO P.K.O. 8.636

TREŚĆ:

„Masz być lekarzem, sędzią — staraj się zejść do dna nędzy ludzkiej nie sądź win społecznych w jednostce, bądź wrogiem ran ciała i duszy, tęp je żarliwie, uzdrawiaj.

A będziesz inżynierem — nie buduj mostów w Chinach, miej ambicję ziemię swoją zabudować i zmożnić.

Ze wsią swoją rodzinną żyj — i daj jej co najlepsze, z duszy swej. Wróć braciom to coś wiedzą zdobył, Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodną ziemią — choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak jakbyś przeciął żyły żywota.

Wiedz, że ty wydźwigujesz piersią ziemię swoją, swój kąt ojczysty — albo go hańbisz poniżasz. Pierś twoja niech będzie przeto napięta, na najwyższy ton!

To winieneś Duchowi swojemu i Ojcom swoim."

(Władysław Orkan — Wskazania).

*

*   *

Rok akademicki dobiega końca. Ośrodki uczelniane niebawem opustoszeją. Wróci więc młodzież do swoich stron rodzinnych, niejedna córka chłopska, niejeden syn chłopski wróci do wsi, swojej rodzinnej. Czyż zastaną tam coś nowego? Może tak, może nie. Zresztą nie wszyscy oni pojadą po nowości, dla urozmaicenia czasu. Ci, którzy naprawdę wgłębili się w istotę sprawy, której służyć zamierzają, będą się niewątpliwie starać, by *od nich nowości usłyszano.*

Gazeta, książka i radio wielkie mają znaczenie w rozwoju intelektualnym wsi. Ale te czynniki zbyt skąpy zakres spraw ujmują, byśmy mogli nie doceniać znaczenia słowa żywego i wzajemnej wymiany myśli.

Dlatego też rola studenta - ludowca jest jasna i nie może nikomu nastręczać najmniejszych wątpliwości.

Kiedy weźmiesz Szanowny Kolego ten numer do ręki, to wczytaj się najpierw w słowa Orkana zamieszczone na samym wstępie. „Masz być lekarzem, sędzią — staraj się zejść do dna nędzy ludzkiej nie sądź win społecznych w jednostce, bądź wrogiem ran ciała i duszy, tęp je żarliwie, uzdrawiaj. A będziesz inżynierem — nie buduj mostów w Chinach, miej ambicję ziemię swoją zabudować i zmożnić". To jest — Kolego — najistotniejsza sprawa, która jak najgłębiej musi nas wszystkich przeniknąć.

Podróż w dalekie nieznane kraje, chociażby myślą tylko jest rzeczą cenną i piękną. Ale kto wie, czy dużo więcej od tamtych jest nam znany nasz kraj własny. Potrzeby jego są napewno nie mniejsze od potrzeb najdalszych krajów.

Obok nas staną już ci, którzy stanęli dopiero na progu samodzielnego życia. Mury szkolne opuściło już liczne grono tegorocznych maturzystów.

Po pewnym okresie pięknego samopoczucia, przyjdą czasy głębokich rozczarowań i wewnętrznych sprzeczności.

I byś mógł uniknąć tych przeżyć nieprzyjemnych — Kolego - Maturzysto — staraj się poznać najpierw tę rzeczywistość z której wyrosłeś. Sięgnij po historię chłopów Polskich, poznaj jak najwszechstronniej warunki rozwoju tej społeczności, do której przynależysz, bo ten przedmiot w naukach szkolnych znalazł się na cenzurowanym.

Historia Polski i innych społeczeństw w ujęciu autorów podręczników szkolnych, to historia widziana oczami jeśli nie szlachcica, to przynajmniej kogoś, kto nie chce w młode dusze zaszczepiać „zadrażnień klasowych".

Tadeusz Wyrzykowski

DO MATURZYSTÓW

„Porady pańskie diabła warte
Co im ta chłopskie bóle wadzą
Trza swoich ludzi słać na wartę"...

Wł. Orkan.

Chcę pisać do was o tym, co wspólnie nas dotyczy, co jest wspólnym naszym dobrem — chcę pisać o wsi!

Po złożeniu matury stanienie przed pytaniem: Co dalej? Co robić i jak to zrobić?

Ani wy, ani my Wasi starsi koledzy nie chcielibyśmy, byście powtórzyli dzieje niejednego chłopa inteligenta, niejednego chłopa maturzysty; zdał maturę, zaczął prawo, ale pieniędzy nie miał i nie skończył, inny wcale nie zaczynał, nie mając o czym, osiadł u ojca i zamiast być podporą, był nieraz zawadą. Czasy złe — kryzys, zawiódł się na szkołach i syn i ojciec. Pracy w domu się nie ima, bo odwykł, uczyć się nie uczy — taki bezrobotny półinteligent. Ale zanim nadeszli ci bezrobotni byli inni, którzy mogli po skończeniu gimnazjum iść na studia wyższe i pośli. Każda wieś wychowała kilku księży, z jednego lekarza, inżyniera, adwokata czy sędziego. I tych też na wsi nie ma. Wysferzyli się, zapomniał wół jak...

Wygodne życie, inny sposób bytowania, wiedza zamiast ich mocniej połączyć rozdzieliła ze wsią rodzinną z ojcem i matką z rodzeństwem niewykształconym.

Kochać matkę, ojca — kochać siostry i braci swoich — to nie wystarczy od czasu do czasu zasłać im pieniądze, napisać życzenia świąteczne, zapytać o ich zdrowie i powodzenie, przyjechać czasem na letnisko i całować ich przy witaniu czy pożegnaniu z czułością miejską, obcą dla prostych obyczajów wiejskich. Nie — to nie wystarczy.

Przecież rodzina ma pewność, że ten dobry syn, wstydziłby się jej na bruku miejskim w towarzystwie t. zw. inteligencji.

Czego to dowodzi?

Uczył się, ale życia, ale człowieka i jego duszy ani w sobie ani u drugich nie zrozumiał, nie wykuł i nie wychował.

Dobry syn musi zatrzeć róóżnice duchowe między nim a rodziną, dać jej to co winna dać jemu nauka prawdziwa, pełną świadomość życia, zrozumienie wnętrza człowieka i poszanowanie jego godności!

Brat niewykształcony nie może odczuwać kompleksu niższości w towarzystwie brata księdza, lekarza czy inżyniera, tak jak ten nie może odczuwać kompleksu wyższości wobec pierwszego.

Obaj muszą wiedzieć że praca jest jednowartościowa, a ponieważ obaj pracują i do tego razem dla wspólnego dobra — są jedno wartościowi, różnią się tylko rodzajem pracy t. j. zawodem.

By tak czuć i tak rozumieć trzeba być człowiekiem wolnym z ducha, demokratą, altruistą a nie egoistą.

Trzeba mieć wspólny cel — Polskę Ludową.

Jeżeli nie chcemy się wynaturzyć, jeżeli nie chcemy sprzedmieściеć, to musimy żchłopieć, wróść mocno w ziemię z którejśmy wyrośli.

Nie wolno młodych chłopom być snobami, nie można, bo nie warto naśladować ciągle obce miejskie wzory. Znaleźć nam trzeba swoją drogę

i swój własny chłopski styl. Naśladownictwo od wieków jest nietylko wadą życia wiejskiego ale i polskiego.

Posłuchajmy co mówi o tym Solarz Ignacy, chłop, który może jak nikt inny, zrozumiał wieś i chce jej wytyczać i wytycza niezmordowaną pracą nowe drogi:

„Chłopska słowiańszczyzna — pisze w książce o „Spółdzielniach Zdrowia“ — jest ojczyzną Spółdzielni Zdrowia. Trzeba to mocno akcentować, bo jesteśmy ubodzy wiarą w siebie, My Polacy i chłopi. Dla Polski zagranica, dla chłopów miasta — były dotąd jedynymi siłami i ośrodkami kultury i postępu. Dziś jeszcze ciągle słyszymy w Polsce wezwania do „nadrobienia“ do „ścigania“ do „wyrównania“ naszego dorobku wobec zagranicy albo miasta. Pożytecznie jest przyjrzeć się jak ktoś idzie, miło jest iść razem i równo, ale znów koniecznie utrzymywać takt i wiotkość kroku drugiego o innej długości nóg i innej żywości natury, a może z inną intencją — jest nierozsądnie i mordujące. Najrozsądniej jest chodzić własną drogą, nawet do wspólnego celu. **Z każdej chałupy prowadzą ścieżki ku świątyniom największych idei ludzkich.** A świątynia jest wtedy bogatszą, bo pomnożona o wiele samodzielnych myśli i doświadczeń. Jeżeli będzie was wielu takich, którzy nie mogą uwierzyć, że genialny Kopernik mógł być Polakiem, że Polskę do życia z powrotem powołaliśmy sami, a nie łaskawość państw potężnych, **że nowe drogi Polski może i będzie wytyczał chłop,** to zamiast ścigać ciągle innych, łepiej do grobu się położyć. Ten sam pożytek z nas będzie dla nas samych jak i dla świata“.

Żadne chociażby najgorsze warunki materialne nie mogą Was zatrzymać w drodze. Wszyscy chłopi maturzyści na studia wyższe.

Telegraficznie podaję Wam informacje o życiu akademickim:

Dziś toczy się targ o duszę chłopa i o duszę młodzieży.

Gdy przyjdziecie do miast uniwersyteckich, wyjdą naprzeciw faryzeusze i rozpoczną o Was targ! Czy się sprzedacie?.. Przyjdzie do Was „Ozon“ z ideą konsolidacji, „Młoda Polska“ z ideą Wielkiej Polski, „Siew Młodej Wsi“ z łagodną współpracą z sanacją dla dobra chłopa. Wszyscy dadzą jako zadatek obiady, mieszkania, posady. Ile kto otrzyma, zależy od jego zdolności i wpływu, jaki może wywierać wśród kolegów. Z drugiej strony endecja (ugrupowania narodowców) chluśnie na was potokiem haseł „bij Żyda — precz z żydokomuną — niech żyje faszyzm — Polska dla Polaków“.

A obok tych wszystkich haseł by nie razić waszej prawdziwej wiary, umieści endencja ideę katolicką, chociaż ona nigdy nie może się pogodzić z głoszoną w owych hasłach nienawiścią. Ale to cudowni ludzie, oni z najtrudniejszymi problemami dają sobie radę. Owe „antyparchy“ opanowały Bratnie Pomoce i też wabią do siebie obiadami, pożyczkami i t. p. Do kogo macie iść chłopi-maturzyści? Sprzedać się, zgubić jako człowiek, przepaść dla idei ludowej?

Przykro jest patrzeć jak możni tego śiwata łamią charaktery i wolę maluczkich a biednych. Przeciwko temu podnosimy bunt my chłopy — twardzi ludzie:

„Nie damy się, nie damy się, bośmy tacy
Bo w piersiach nam ochota wre do życia i do pracy!“

Syn wsi stanie w szeregach Akademickiej Młodzieży Ludowej w Związku Mł. Wiejskiej Rzplitej Polskiej „Wici“. Stanie do pracy w Stronnictwie Ludowym!

Kto chce, kto czuje że wart tyle iż nikomu sprzedać się nie może, tego wzywam do wspólnej z nami pracy nad budowaniem Rzeczypospolitej Ludowej, bo dotychczas utrzymuje się Rzeczpospolita szlachecka.

Do tego dłoń bratnią wyciągam, będziemy razem w życiu akademickim dzielić dole i niedole, będziemy razem weselić się, bo przy pracy na łamanie rąk czasu nie będzie!

Przez wykształconą młodzież wiejską przeszedł już powiew wolności i niezależności prawdziwej. Zrozumieli już ideę Ludową. Ale jeszcze tak ich mało. Wy macie powiększyć liczbę dobrych pracowników. Do pracy trzeba się przygotować we własnym środowisku.

Dlatego wstępujecie do własnej chłopskiej organizacji. Mieszkajcie razem gromadnie w podanych przez nas ośrodkach wiejskich. To nie ja, to nietylko młodzież Ludowa was wzywa, ale wieś cała czeka na was. Wieś polska woła o własnych lekarzy, którzy jej zdrowie poprawią, rolnik woła o inżynierów-rolników, o własnych chłopskich instruktorów, Spółdzielnie wiejskie o wykształconych pracowników-chłopów.

A tyle prac jeszcze nie zapoczątkowanych czeka na inicjatorów, na twórców!

Jest 6 Spółdzielni Zdrowia w Polsce zorganizowanych, a tylko 2 czynne! Cztery nie mają lekarzy! Do pracy!

Do zobaczenia **Dziaduś Stanisław.**

JÓZEF GÓJSKI

HISTORIA OGÓLNOPOLSKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ

W ruchu ludowym, zwłaszcza powojennym akademicka młodzież ludowa — odegrała b. poważną rolę. Z jej szeregów wyszło dużo działaczy społecznych pracujących na wsi.

Ogół inteligencji w ruchu ludowym rekrutuje się w większej części również z przedstawicieli org. akademickich chłopskich.

Od pierwszej chwili swego powstania organizacje akademickie ludowe dążyły do konsolidacji ruchu ludowego a zwłaszcza na odcinku politycznym i młodzieżowym. Zagadnienia tego nie pominięto na żadnym zjeździe ogólnopolskim

Niejednokrotnie studiująca młodzież chłopska zwracała się do przywódców poszczególnych stronnictw chłopskich by zaprzestali waśni, kłótni nawołując ich do utworzenia jednego Stronnictwa Ludowego. Na ten temat wypowiedziało się dużo działaczy politycznych na łamach organu Ogóln. Zw. Akad. Młodz. Lud. — Młodej Myśli Ludowej" — która była pomostem między powaśnionymi partiami.

Po usamodzielnieniu się Związku Młodzieży Wiejskiej w r. 1928, Akademicka Młodzież Ludowa uznała Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" jako jedyną reprezentację młodzieży wiejskiej i od tej pory współpraca między obiema organizacjami stale się zacieśnia.

Po połączeniu się stronnictw chłopskich w r. 1931 w Stronnictwo Ludowe Polska Mł. Ludowa uznała Stronnictwo za jedyną reprezentację polityczną wsi — nawiązując z nim ścisłą współpracę.

Tak jak każda z organizacji ludowych ma swoją historię, ma ją również i Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Powstawanie organizacji akademickich chłopskich przypada na lata 1921 — 1923, t. j. w tym czasie kiedy młodzież chłopska zaczęła masowo wstępować na wyższe uczelnie.

W latach 1921 — 1922 powstają Związki Akad. Młodz. Ludowej w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w Poznaniu. Zadaniem związków było skupiać studiującą młodzież chłopską we własne organizacje, a z drugiej strony zainteresowanie i przygotowanie jej do pracy społecznej na wsi.

W chwili powstawania Związków Akad. Młodz. Ludowej — ruch ludowy, zwłaszcza polityczny był rozbity. Każde ze stronnictw zabiegało o pozyskanie dla siebie strajkującej młodzieży. Był to okres posłowania i zmiennych rządów chłopskich — okres dobrej koniunktury dla wsi. Mimo usilnych zabiegów poszczególnych stronnictw chłopskich o pozyskanie sobie dla celów politycznych młodzieży — akademicka młodzież ludowa starała się za wszelką cenę utrzymać swoją samodzielność organizacyjną i ideową.

W miarę powstawania i rozrostu organizacji akademickich — chłopskich, — powstawała potrzeba powołania do życia Centralnej Organizacji

Akad. Młodzieży Ludowej. W tym kierunku pracowały środowiska: warszawskie i krakowskie.

W r. 1922 istniały już w Polsce 4 Związki Akad. Mł. Lud., a to: Akademicka Młodz. Lud. w Warszawie, Związek Polskiej Akad.-Ludowej Młodzieży „Posiew" we Lwowie, Akad. Mł. Lud. w Poznaniu i Akad. Zw. Mł. Lud. w Krakowie.

W roku 1923 zawiązał się komitet organizacyjny Zjazdu Ogólnopolskiego Akad. Mł. Ludowej. Dnia 29 czerwca 1922 roku odbyła się I-sza konferencja porozumiewawcza w W-wie, na której został ustalony program i data zjazdu.

Zjazd wyznaczono na 23, 24 i 25 marca 1923 roku w Warszawie. Na zjeździe tym powołano do życia naczelne organizacje akad. młodzieży ludowej p. n. Związek Organizacji Polskiej Akad. Młodz. Ludowej z siedzibą w Warszawie.

Uchwalono cały szereg rezolucji, między innymi rezolucje o zachowaniu samodzielności organizacyjnej wobec stronnictw starszego społeczeństwa i nie łączenie się z żadną partią oraz negatywny stosunek do politycznego rozbicia wsi. Na zjeździe tym został dokonany wybór władz. Pierwszym prezesem Związku został przedst. środowiska Warszawskiego Wład. Daab (obecnie prokurator Sądu Okręg.). Zjazd Zw. O. P. A. M. L. nawiązał za pośrednictwem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej — kontakt ze studiującą młodzieżą chłopską Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii. Dnia 5, 6, 7 i 8 września Z. O. P. A. M. L., wziął udział w Kongresie Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublanie w Jugosławii.

Drugi z kolei Zjazd Z. O. P. A. M. L. odbył się w dniach 5 i 6-go kwietnia 1925 roku. Na zjazd przybyli delegaci z W-wy, Poznania, Lwowa, Krakowa i Wilna w liczbie 65. Poza delegatami w zjeździe wzięli udział liczni goście, między innymi Rektor U. J. ks. Zimmerman, W. Witos, prof. Bartel, Stapiński oraz przedstawiciel młodzieży z Czechosłowacji.

W uchwałach swych zjazd stwierdził szkodliwość istnienia na terenie wsi w Polsce 2 organizacji młodzieży wiejskiej a to Centralnego Zw. Mł. Wiejskiej i Małopolskiego Związku Młodz. Wiejskiej, zalecając władzom Związku połączenie się w jedną organizację młodzieży wiejskiej, podobną uchwałą powzięto w sprawie unifikacji Małop. Tow. Kółek Rolniczych. Zjazd stwierdził, że najbliższymi organizacyjnie i pokrewnymi ideowo są dla Akad. Młodz. Lud. Związki Młodzieży Wiejskiej, z którymi należy współpracować.

Na zjeździe uchwalono deklarację ideową Związku, która obowiązywała wszystkie środowiska akad. młodz. ludowej.

Deklaracja uznawała jako formę polityczną państwa ustrój demokratyczny, a jako jeden z najbardziej demokratycznych ustrojów gospodarczych — spółdzielczość. W deklaracji skierowany był apel do czynników rządowych o jak najszersze udostępnienie wyższych uczelni młodzieży pochodzącej ze wsi. W sprawie jedności politycznej na wsi deklaracja zawierała następujący ustęp:

„Zjazd P. A. M. L. stwierdza, iż na terenie wsi istnieje jedna idea ludowa i poczucie jednego stronnictwa ludowego, wobec czego zwraca się

do wszystkich ugrupowań ludowych z gorącym apelem, by dołożyły wszelkich starań w kierunku skonsolidowania ruchu ludowego“.

Zjazd wypowiedział się za utworzeniem uniwersytetu ukraińskiego w Polsce, widząc w tym fakcie jedyne przyczynienie się do pomnożenia kultury słowiańskiej oraz zbliżenia się do stworzenia platformy zgodnego współżycia obu bratnich narodów w ramach jednej wsi i jednego państwa.

Na zjeździe tym ustalono nazwę: Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej, do którego również przystąpiło środowisko poznańskie.

Trzeci z kolei zjazd O. Z. A. M. L. odbył się 15 i 16 maja 1927 roku we Lwowie przy dużym udziale delegatów wszystkich środowisk akademickich oraz zaproszonych gości. Zjazd odbywał się w rocznicę przewrotu majowego, który młodzież ludowa potępiła — jednocześnie dla podkreślenia swojej sympatii dla ruchu ludowego zjazd wysłał depesze do W. Witosa i marsz. Rataja. Na zjeździe tym uchwalono poprawki do statutu jak również i deklaracji ideowej. Wobec istnienia w tym czasie 4 Związków Młodzieży Wiejskiej — mianowicie Centr. Zw. Mł. Wiejskiej w Warszawie, Wielkop. Zw. Mł. Wiejskiej w Poznaniu, Pomorskiego Związku Mł. Wiejskiej w Toruniu i Małop. Zw. Mł. Wiejskiej w Krakowie — Zjazd wezwał członków O. Z. N. Mł. do wytężonej pracy we wszystkich Związkach celem przyśpieszenia ich konsolidacji.

O tem jak wielkie starania robił O. Z. A. M. L. w sprawie połączenia się stronnictw ludowych niech świadczy ustęp „Apelu Ogólno-Polskiego Zw. A. Mł. Ludowej do Braci Ludowców w Polsce” wydany w r. 1927. Ustęp ten brzmi:

„Uznając konieczność zaniechania waśni i sporów z przyczyn nieistotnych wynikających, my P. A. M. L. zwracamy się do naszych braci ludowców czynnych politycznie w różnych obozach ludowych, aby ze względu na dobro wsi na konieczność podnoszenia wsi polskiej na wyżyny życia kulturalnego — poniechali swad i sporów sąsiedzkich, a przystąpili do zgodnej współpracy na trenie parlamentarnym i w kraju nad ulepszeniem życia wiejskiego przez zdobywanie dlań właściwej pomocy i opieki ze strony sfer rządzących.

My nie chcemy rozbicia. Chcemy jedności. O tę nie trudno, jeżeli odrzuci się na bok względy uboczne, a idee czystą się ukocha”.

W roku 1927 w związku z wystąpieniem sen. Bojki z klubu poselskiego P. S. L. „Piast prezydium O. Z. A. M. L. wysłało do Bojki list nawołując go by wrócił z błędnej drogi. W miarę pogorszenia się politycznej sytuacji na wsi spada również ilość studiującej młodzieży chłopskiej. Wr. 1928 następuje rozłam w Centralnym Związku Młodz. Wiejskiej, — powstaje Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici” — jako organizacja samodzielna. Wśród starszego społeczeństwa daje się zauważyć coraz więcej głosów w sprawie unifikacji stronnictw chłopskich. W tym okresie do O. Z. A. M. L., przystępuje jeszcze jedno środowisko Akad. Młodzieży Lud. z Cieszyna.

W roku 1929 na Zjeździe Ogóln. w Poznaniu zostaje zgłoszona i uchwalona deklaracja ideowo-programowa O. Z. A. M. L., której treść jest następująca:

DEKLARACJA IDEOWO-PROGRAMOWA OGÓLNOPOLSKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ

Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej, stanowiąc organiczną część ruchu ludowego, pragnie prowadzić dzieło odrodzenia wsi i podejmuje wszelkie prace, zmierzające do zapewnienia chłopu należnego stanowiska w państwie.

Bierze udział w pracy ludu wiejskiego nad jego podniesieniem umysłowo-kulturalnym, wyzwoleniem gospodarczym, oraz rzetelnym uświadomieniem politycznym.

Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej jest organizacją ideowo - wychowawczą, opartą na następujących zasadach ideowo - programowych.

Art. 1.

Ustrój Polski musi być demokratyczny i republikański.

Wszelkie inne ustroje społeczno - polityczne nie odpowiadają prawom ekonomicznego i duchowego rozwoju narodu, uniemożliwiają wprowadzenie powszechnej sprawiedliwości we współżycie obywateli, a w szczególności dyktatura jest hańbą i zgubą narodu, który do niej dopuszcza.

Interesy państwa i narodu muszą być traktowane równorzędnie i jedynie pod tym kątem powinny być rozwiązywane wszelkie zagadnienia społeczne i państwowe.

Art. 2.

Celem zabezpieczenia podstaw ustroju demokratycznego i republikańskiego, dla ujawnienia i spotęgowania sił twórczych w społeczeństwie, winien być zaprowadzony jak najdalej idący samorząd, w szczególności terytorialny i gospodarczy na terenie całej Rzeczypospolitej.

Art. 3.

Naród polski jest fundamentem Państwa Polskiego. Ponieważ chłopi-rolnicy ilościowo i jakościowo stanowią trzon narodu, przeto Rzeczypospolita musi się oprzeć na nich przede wszystkim. Wieś powinna zająć w Rzeczypospolitej stanowisko, na którym ją stawia cenna i wydajna praca rolnika oraz wszelkie inne wartości jak: umiłowanie ziemi, pracy, spokoju i t. d.

Art. 4.

W stosunku do mniejszości narodowych postępujemy w duchu zasad demokratycznych, niemniej jednak żądamy od nich lojalności obywatelskiej wobec Rzepospolitej Polskiej.

Art. 5.

Stoimy na stanowisku zabezpieczonej konstytucyjnie wolności sumienia i wyznań religijnych prawnie uznanych. Domagamy się ustaw i umów regulujących stosunek państwa do związków religijnych, istniejących na jego obszar

Koniecznością państwową i społeczną jest ustawa normująca kwestie opłat za posługi religijne.

Art. 6.

W rozwoju wsi pod względem materialnym i duchowym opieramy się na rodzimej kulturze ludowej, przy należytym uwzględnieniu jej regionalnych odrębności.

Art. 7.

Warunkiem istnienia i rozwoju Demokratycznej Rzeczypospolitej jest nauka i powszechna oświata, zarówno ogólna jak i zawodowa szerokich mas pracujących.

Żądamy siedmioklasowej szkoły powszechnej, przystosowanej do potrzeb i zainteresowań ludu wiejskiego, rozbudowy szkolncitwa zawodowego, w szczególności szkół rolniczych, oraz zakładania uniwersytetów ludowych. Nie tylko państwo, lecz społeczeństwo i samorządy winny poczynić wszelkie starania w tym kierunku.

W interesie Rzeczypospolitej leży, aby nauka była bezpłatna na każdym stopniu nauczania. Wszyscy obywatele winni mieć równe prawa do kształcenia swego umysłu.

Elita umysłowa społeczeństwa powinna wyrastać na podstawie swej faktycznej, indywidualnej wartości.

Art. 8.

Uważamy, że do dzieła budowy Polski Ludowej winna stanąć cała młodzież wiejska„ bez względu na jej stopień wykształcenia i rodzaj zajęcia. Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej jest częścią ruchu młodzieży wiejskiej, ten ruch będzi szerzyć i z nim pracować jan najwydatniej.

Odpowiednie wychowanie młodzieży wiejskiej w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej stawiamy jako konieczny warunek odrodzenia się i dalszego rozwoju ruchu ludowego oraz przebudowy wewnętrznych urządzeń Polski w duchu założeń agrarnych.

Art. 9.

Ze względu na współzależność rozwoju duchowego z dobrobytem materialnym społeczeństwa przywiązujemy wielką wagę do ogólno - państwowej polityki gospodarczej, do używania i pomnażania majątku społecznego przez poszczególne klasy. O roli i znaczeniu społecznym jednostek i grup społecznych musi decydować wyłącznie wartość ich pracy z pominięciem nieuzasadnionych uprzedzeń i przesądów tradycyjnych. Ponieważ nędza materialna i ubóstwo wsi są równoznaczne z katastrofą Rzeczypospolitej, przeto domagamy się:

2) przeprowadzenia reformy rolnej w duchu interesów Rzeczypospolitej i ludu rolnego, polskiego stanu posiadania zwłaszcza na kresach Polski,

b) scalenia rozrzuconej w szachownicę ziemi gospodarstw chłopskich oraz poczynienia wszelkich inwestycyj dla podniesienia jej jakości,

c) rozumnej polityki agrarnej w zakresie zbytu produktów rolnych oraz ochrony produkcji rolniczej,

d) zorganizowania i zaopiekowania się upadającym przemysłem ludowym,

e) wyzwolenia życia gospodarczego wsi przez zorganizowanie spółdzielczości,

f) rozbudowy i ochrony przemysłu rolnego.

Średni typ gospodarstwa rolnego oraz drobny, lecz samowystarczalny, oparty na zasadzie własności indywidualnej, uważamy za najkorzystniejszy dla całości inte resów Polski.

Wielka własność ziemska musi zniknąć z ustroju rolnego Rzeczypospolitej jako gospodarczo i socjalnie nieuzasadniona, a z punktu widzenia narodowego niebezpieczna i wroga interesom wsi.

Rolnictwo i przemysł przystosowany do naturalnych zasobów kraju oraz jego potrzeb, jako dwie kuźnice dóbr materialnych, wzajemnie się uzupełniające. mądrze otoczone opieką państwa, zapewnią Polsce mocarstwowe stanowisko, staną się dźwignią rozwoju narodu i państwa.

Wzgląd na interesy milionowych mas pracowników w tych warsztatach winien być decydującym motywem trzeźwej i planowej polityki gospodarczej państwa.

Rozwój gospodarczy Polski uzależniamy przede wszystkim od prywatnej inicjatywy i zdolności wytwórczych samego społeczeństwa.

Państwo musi być regulatorem życia gospodarczego, a nawet inicjatorem, ilekroć bieg tegoż odstępuje od zasad sprawiedliwości społecznej i wkracza w dziedzinę wyzysku.

Art. 10.

Stwierdzamy, że solidaryzm społeczny nie odpowiada rzeczywistości w życiu. Poza nim ukrywają się interesy tych, którzy go głoszą. Faktem niezaprzeczonym w życiu społeczności ludzkiej jest walka klasowa. Ruch agrarny musi posiadać charakter klasowo - chłopski.

Art. 11.

Klasa robotnicza jest w dużej mierze przez ludność wiejską zasilana i jej rola społeczna i gospodarcza jest również doniosłego znaczenia dla Rzeczypospolitej, przeto popieramy życiowe postulaty klasy robotniczej, o ile nie godzą w interesy wsi.

Art. 12.

Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej stoi na stanowisku zbliżenia się gromad wiejskich poszczególnych krajów we współpracy nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym wsi oraz umocnieniem wpływu wsi na kulturę ogólno - ludzką. Dążenia te realizujemy przede wszystkim w ramach Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Art. 13.

Jesteśmy zwolennikami pokojowej polityki państw i narodów w oparciu o Ligę Narodów.

Wychodząc z założenia, że wojna tamuje ekonomiczny i duchowy rozwój społeczeństw, odbija się najbardziej na interesach wsi, uważamy wojnę za nieszczęście ludzkości.

Ze względu na obecną międzynarodową sytuację polityczną i położenie naszego państwa widzimy w silnej i w duchu obywatelskim zorganizowanej armii oraz w świadomym społeczeństwie rękojmię niepodległości zarówno politycznej jak i gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 14.

Młodzież akademicka w Rzeczypospolitej musi posiadać naczelną reprezentację wyłonioną w sposób demokratyczny w pięcioprzymiotnikowym głosowaniu.

Art. 15.

Żądamy wydatnej pomocy państwa na cele samopomocy akademickiej. Celem zabezpieczenia bezstronnego rozdzielania świadczeń ze strony Bratnich Pomocy żądamy, aby cała młodzież akademicka mogła posiadać swoich przedstawicieli w Zarządach Bratnich Pomocy, co jest osiągalne jedynie przez wprowadzenie powszechnych i proporcjonalnych wyborów do władz B. Pomocy.

— — — — — — — — — — — — —

Wierni tym zasadniczym założeniom naszego programu pragniemy skupić w swoich szeregach przede wszystkim młodzież akademicką, pochodzącą ze wsi, oraz wszystkich, którzy w zdrowej fizycznie i moralnie wsi chcą widzieć fundament Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Deklaracja ta uległa w latach 1930 — 1931 i 1932 zasadniczej zmianie, zwłaszcza o ile chodzi o stronę gospodarczą — dotyczącą reformy rolnej. O. Z. A. M. L. w tej kwestii stanął na stanowisku programu Zw. Mł. Wiejskiej i Wici i programu S. L.

W roku 1932 powstał nowy ośrodek Akad. Mł. Ludowej w Lublinie, który zgłosił swe przystąpienie do O. Z. A. M. L.

W roku 1930 dochodzi do rozbicia Akad. Zw. Mł. Lud. w Poznaniu— tworzy się nowa organizacja p. n. Akad. Zw. Młodzieży Wiejskiej. Zatarg powstał na tle należenia członków P. A. M. L. do korporacji „Agraria".

Dnia 25 stycznia 1930 roku dochodzi w W-wie do połączenia się 2 org. akademickich chłopskich, mianowicie do P. A. M. L. przystępuje Akad. Zw. Młodzieży Wiejskiej, w kwietniu 1930 roku do P. A. M. L. przystępuje Akad. Zw. Młodz. Chłopskiej. W ten sposób organizacje akademickie chłopskie połączyły się w jedną org. P. A. M. L.

Dnia 18 i 19 grudnia 1932 roku odbył się w W-wie Ogólno-Polski Zjazd Akad. Młodz. Ludowej, na który przybyli delegaci wszystkich środowisk akademickich.

Zjazd ten był ostatnim zjazdem a to na skutek reform jędrzejewiczowskich na wyższych uczelniach. Zjazd odbywał się w tym czasie, kiedy głośnym echem po Polsce odbiły się wypadki krwawe w Lubej, w Zalerywach, Jadowie, — był to okres po strajku chłopskim.

Zjazd powziął b. ważne rezolucje. Między innymi uchwalił poprawki do deklaracji ideowej, oświadczając: „że młodzież akademicka ludowa gotowa jest oddać do dyspozycji ruchu ludowego wszelkie swoje siły celem zorganizowania pracy wszystkich jego gałęzi tak, żeby praca ta nie uległa zahamowaniu przez ostatnie posunięcia ustawodawcze dyktatury zmierzające do zduszenia w zarodku wszelkiego niezależnego ruchu społecznego”.

Zjazd powołał Komitet dla opracowania statutu Spółdzielni dla wydawania Młodej Myśli Ludowej a to w związku z rozwiązaniem O. Z. A. M. L.

W roku 1932, w myśl uchwały O. Z. A. M. L. — prezydium zwróciło się do Wielkop. Związku Młodzieży Wiejskiej z apelem w sprawie przystąpienia do Związku Młodz. Wiejskiej „Wici” — co dopiero miało miejsce w roku 1936.

Do unifikacji Wielkop. Zw. z Wiciami Ogóln. Zw. Ak. Mł. Ludowej przyczynił się bardzo znacznie. Nie udało mu się natomiast zlikwidować zatargu w org. akademickich. Obecnie w Poznaniu istnieją dwa Związku Akad. Mł. Ludowej t. zn. P. A. M. L., z którego rekrutują się b. czynni działacze młodzieżowi działający w wojew. łódzkim i sekcja akad. przy Wielkop. Zw. Mł. Wiejskiej.

Zjazd O. Z. A. M. L. z roku 1932 był ostatnim — od tego czasu do dnia dzisiejszego nie odbył się jeszcze zajzd Akad. Mł. Ludowej z całej Polski.

Obecnie istnieją następujące org. z dawnego O. Z. A. M. L. II-gie koło „Wici” w Warszawie, P. A. M. L. we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Zw. Akad. Chłopski w Wilnie. Razem organizacje te liczą około 300 czł.

Dnia 29 lutego b. r. odbyła się w Krakowie konferencja delegatów z wyżej wymienionych środowisk, przyczym uchwalono zwołać w najbliższym czasie Ogólno-Polski Zjazd A. Mł. Lud. i wznowić dawną jego działalność — jak również uczynić z „Młodej Myśli Ludowej” jego organ. Począwszy od r. 1922 do 1938 przeszło przez organizację Akad. ludowe setki akademików.

Jedni z nich zajmują dziś czołowe stanowiska w ruchu ludowym — drudzy zajmują stanowiska sędziów, adwokatów, urzędników państwowych i samorządowych. Tych, którzy pozostali przy ruchu ludowym jest znikomy procent — ale są to ludzie wartościowi.

Byli członkowie P. A. M. L. kierują dzisiaj pracą społeczną zarówno w Zw. Mł. Wiejskiej „Wici” jak i w Str. Ludowym. Z ich szeregów wyszli:

Balcerzak Józef — obecnie prezes wojew. S. L. w Łodzi i członek N. K. W. S. L., Ignar — vice-prezes Zw. Młodz. Wiejskiej, Janczak — prezes wojew. Zw. Mł. Wiejskiej w Łodzi, Wojkiewicz — prezes Wielkop. Zw. Mł. Wiejskiej, J. Grudziński — Nacz. sekr. S. L., Miłkowski St. — autor broszury o agraryzmie, ś. p. Dr J. Dąbrowski, Marcinkowski, Ścigalski — sekr. wojew. S. L. w W-wie, adw. Bednarczyk — sekr. wojew. S. L. w Poznaniu oraz cały szereg innych. W dużej mierze należy zawdzięczać Akad. Mł. Ludowej — opracowywanie programu Zw. Młodz. Wiejskiej jak również pogłębianie ideologii ruchu ludowego przez pisanie artykułów, broszur i rozpraw. W obecnej chwili Akad. Mł. Ludowa ma jeszcze ważniejszą rolę do spełnienia — gdyż obok pogłębiania myśli ludowej, musi walczyć o te same prawa co i chłop na wsi — a w walce tej musi być przodującą.

JAN ZAWADZKI

STRUKTURA SPOŁECZNA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Młodzież akademicka tworzy specjalną społeczność przejściową. Mimo swego krótkotrwałego charakteru, biorąc ją z punktu określonego czasu studiów, ma dla społecznego życia kraju i dla państwa olbrzymie znaczenie. Ludzie bowiem którzy przez nią przejdą ujmą w swe ręce jako „powołani“ ster życia polskiego.

Wieś stanowiąca 75% ogółu ludności jest zainteresowana obliczem społecznym szkół wyższych. Los jej bowiem i los państwa powierzany jest zarządowi ludzi z wykształceniem. Klasa chłopska ma więc obowiązek i prawo wydawać swój sąd i stawiać swoje postulaty wobec polityki uczelnianej. Jest uprawniona i do tego, aby dążyć bezwzględnie do wprowadzenia na uczelnie wyższe elementu wiejskiego, w procencie odpowiadającym masie chłopskiej.

Zwalczanie tego postulatu jako egoizmu klasowego jest tylko klasowym zacietrzewieniem przeciwników. Te warstwy społeczne, które kształcą swych synów, dowodzą, że dla nich jedynym wyjściem jest wykształcenie, podczas gdy chłopi mają warsztaty rolne, w których mogą znaleźć zarobek. Powinni się więc chłopi nie uczyć, ale uprawiać rolę ostatecznie zostawać rzemieślnikami czy robotnikami. Ale dlaczego to akurat te klasy niby „bezklasowe“, nie chcą iść do fabryk, rzemiosł, czy do innych zawodów ale sięgają po stanowiska dobrze płatne i wpływowe?

I tu dopiero wychodzi na wierzch małostkowa, klasowa zawiść i samolubstwo. Ta zawiść i samolubstwo przedarły się na uczelnie jako kapitał przeszłości. Dawniej szlachta usprawiedliwiała wszystkie swoje egoistyczne poczynania interesem Rzeczypospolitej. Treść życia szlacheckiego, przesłonięta całkowicie prywatą, a nazewnątrz osnuta misternie ideałami przechowała się do dzisiaj dobrze zakonserwowana w rodach istniejących i zdeklasowanych, w tych ostatnich szczególnie pieczołowicie przechowywana w lamusach tęsknot. Wynosi się obecnie na piedestały jakiejś narodowej świętości, obleka się w szaty patriotyzmu, tymi samymi hasłami realizowana jest w życiu. Tragiczna treść życia polskiego — szlachetczyzna.

Młodzież akademicka w swej większości jest obecnie zgangrenowana tą szlachetczyzną. Nie jest ona winna, bo nabyła ją przez wychowanie i przez swoje pochodzenie jako grzech przeszłości dziś jeszcze uważany w Polsce za cnotę. A jednocześnie nie było warunków, któreby pozwoliły jej otrząsnąć się z tej zmory duchowego pyszalstwa.

Wytworzyła się więc dzisiaj taka sytuacja, że materiałem w budowie wyższych uczelni są niemal wyłącznie potomkowie i spadkobiercy idei szlacheckiej, która jest zarazem jej spoidłem społecznym.

Proces szlachetczyźnienia tej społeczności akademickiej nie tylko nie ustaje, ale posuwa się naprzód.

Skąd się bierze ten pęd wsteczny w dwadzieścia lat po odzyskaniu niepodległości? Ogarnia człowieka przerażenie, że naród, który 150 lat pokutował w niewoli obcej za błędy, pchany jest ponownie ku tym samym błędom. Gdzie leżą przyczyny tego zgubnego nawrotu?

Niewątpliwie podłożem wszystkich czynników składających się na to zagadnienie jest pozycja chłopów. Oni tylko jedni mogą zmienić strukturę społeczną Polski na lepsze.

Tak może się stać i na uniwersytetach.

Ciekawe jest zjawisko, że największe natężenie i siłę ekspansywną szlachetczyzna posiada na wyższych uczelniach. Odczuwa się tu gmatwaninę przeróżnych ambicyjek i nawyków, które charakteryzują t. zw., określanego przez wieś, „pana". Całkowicie odrębna psychika od psychiki chłopów czy robotników. Na pierwszy plan wysuwa się mania lepszości od szarej masy, pogardliwy stosunek do niej, otaczanie się stworzoną przez siebie glorią szlacheckości w przeciwieństwie grubijańskości innych ludzi.

Charakterystyczną cechą ogółu akademików jest przerażająca płycizna. Matką jej jest nie tyle ubóstwo rozumu młodzieży, ile „moda" — czarodziejka, mająca tę właściwość, że umie przesłonić swą jaskrawością i formą życie i myśl. Idea podana w formie obrazkowej, sposobem poglądowym czy dogmatycznym znajduje poklask — bo ona nie wymaga myśli twórczej i walki.

W takiej atmosferze wychowuje się typ bez kościa, z giętkim karkiem albo z głową cielęcia. W życie dostaje się jako indywiduum umiejące deklamować o „pracy dla państwa", by w rezultacie otrzymać posadę i posłusznie a bezmyślnie spełniać funkcje **biurokratyczne.** Niema wątpliwości, że z wyższa uczelnia wypuszcza typ bezdusznego urzędnika i to urzędnika wyżej patrzącego nad to na co wyrósł.

Godłem społecznika jest korporantka. Korporant to w najszerszym znaczeniu „pan-fircyk". Szeroki pas, ozdobna czapeczka, „kobieta, wino, śpiew" — jakkolwiek poza tym teoretycznie istnieją wielkie cele — wychowawczo-towarzyskie. Znamienny jest ten typ korporancki, przyziemny, spokojny w głębi ducha, zażywny i ciasny w swym światopoglądzie, jeśli rzucimy okiem na olbrzymie zmiany zachodzące w świecie.

Ale z tej samej szkoły szlachetczyzny wychodzi inny typ bojowca. Ten typ o tyle jest inny, że o ile tamten jest spokojniutki i stosujący pewnego rodzaju ghetto w stosunku do nieswoich, o tyle bojowiec nawraca niewiernych na religię szlachetczyźnianą pałką i żyletką. Niebezpieczny jest bardzo, bo szerzy szlachetczyznę czynnie nie przebierając przy tym w środkach — bierze bowiem w pacht hasła religijne i patriotyczne.

Młodzież studiująca tak masowo ulega tym wpływom, ponieważ zdala jest od rzeczywistego życia mas. Zupełna niemal izolacja od niej powoduje to, że prawdziwy rozwój społeczności akademickiej zamienia się w nieświadome zbiorowisko wzajemnej adoracji. Należałoby tej młodzieży dać warunki a przede wszystkim skierować ją ku źródłam, z których zaczerpnęłaby odżywczej świeżości.

Tymczasem stłoczyły się pojęcia, pomieszały. Nicowane są na wszystkie strony, by jako nicówki narzucić życiu, nie spostrzegając innej rzeczywistości. Stłoczyła się myśl akademicka w salach i na podwórkach uczelnianych, przyjmując niemal scholastyczny charakter. Uwiędło życie, mając zaledwie podchmurne zamiast podniebnych wzlotów. Przedostają się tylko te wpływy, które zakorzenione zostały przez wychowanie, związane z pochodzeniem, podane teoretycznie w wykładach i książkach.

A te wpływy to tyle właśnie co szlachetczyzna. Że taki ograniczony

zakres pojęć panuje wśród tej młodzieży, że nie trafiła jeszcze tam ożywcza myśl chłopska to wina nietylko ustroju, że nie dopuścił w większej ilości chłopów za mury wyższych uczelni ale i profesorów.

Profesorowie bardzo mało zajmują się zagadnieniami wsi. Może dlatego, że wieś jest dziś obarczonym ciężarami kopciuszkiem i teoretyczne wywody nie mogą jej objąć, a może zła wola, wreszcie może i dlatego, że niema potrzeby mówić skoro przedstawicieli wsi jest mało, a i ci jeszcze zostają w mieście. Nieliczni zaledwie dotykają zagadnień wsi i to w dodatku z punktu widzenia oficjalnej statystyki. Nie ma na katedrach problemów odnoszących się do wsi twórczej, ale tylko nieco do wsi wegetującej. Nic więc dziwnego, że niema kto skierować myśli i uwagi ku wsi nowej, którą niezależnie od nikogo wstrząsa świeży twórczy prąd.

Przede wszystkim przyczyną powyższych stosunków jest brak chłopów w wyższych szkołach.

Według referatu statystycznego W. R. O. P. (książka Mariana Falskiego: Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie) na 12.503 słuchaczy szkół wyższych na młodzież wiejską przypada 2.234 t. j. 18% biorąc pod uwagę jeden rocznik. Do liczby tej wchodzi również młodzież większych właścicieli majątków i pracowników umysłowych mieszkających na wsi. Przy tym największy odsetek tej „młodzieży wiejskiej“ stanowią alumni, czyli uczniowie seminariów duchownych.

Widać z tego, że synów chłopskich jest minimalna ilość biorąc pod uwagę to, że każdy dziedzic, czy pracownik umysłowy na wsi dzieci swoje kształci. Wyłączając z liczby 2.234 młodzież wiejską niechłopską, ileż pozostanie młodzieży chłopskiej? Statystyka nie podaje takiej cyfry, przypuszczać należy, że dzieci chłopskich niema powyżej tysiąca. Przypuszczenie to zgodne jest z prowizorycznym obliczeniem, że skoro w Polsce jest 3.133 gminy wg. spisu z 1937 r. a przynajmniej dwie trzecie gmin nie posiada żadnego studenta, (niektóre powiaty też) to globalna suma wyniesie nie więcej.

A jak jest z zawodami? Otóż najpoważniejszy odsetek z tego przypuszczalnego tysiąca kształci się w seminariach duchownych na księży, potem takie wydziały jak prawo, humanistyka. Na wydziałach lekarskim, weterynaryjnym, farmaceutycznym, na politechnice chłopi są unikatem.

Wskazuje to na to, że w kierunku najbardziej dla wsi nieprzydatnych idzie większość. Dzieje się to nie ze względu na upodobania, ale z musu, ponieważ zmuszają młodzież do tego skandaliczne warunki materialne.

Jeżeli z tej przypuszczalnej liczby odłączymy młodzież seminariów duchownych, jako mało wsi przydatną ze względów na jej ortodoksyjne, zakonne wychowanie na zasadach uniwersalizmu chrześcijańskiego, jednej z podpór naszej szlachetczyzny w życiu praktycznym, to pozostanie niewielka garstka chłopów z wyższym wykształceniem. Licząc nawet okrągły tysiąc i 18.734.400 ludności wiejskiej zajętej w rolnictwie wg spisu 1931 r. na 18.737 ludności wypada jeden student. Jeżeli z tej liczby ogólnej ludności zawodowo czynnej w rolnictwie odrzucimy mały odsetek właścicieli folwarków a włączymy ludność chłopską zajętą na wsi przy rzemiosłach, to na jednego studenta-chłopa przypadnie przypuszczalna liczba 20 tys. chłopów wobec 23.130,2 tys. ludności wiejskiej w ogóle (spis z 1931 r.).

Ten tragiczny stan pogarsza się, jeśli uwzględnić spory odsetek

śmiertelności wskutek głodzenia się i złych warunków mieszkaniowych.

A któż z tych chłopów, którzy się kształcą pozostaje wierny wsi? Conajmniej połowa ginie, wysferza się, a druga połowa wisi tylko w luźnym związku ze wsią. Nikt prawie z tych nie powraca na wieś, bo niema warunków do egzystencji.

Ta wysferzona połowa podlega tak ogromnemu wpływowi otoczenia w mieście, że traci zupełnie swój charakter i albo staje się cielętami ogłupionymi, albo wysługuje się obcej idei i interesom, stając się śmiertelnym wrogiem wsi.

Ta zaś, która mocą uczucia utrzymuje się przy wsi, choć świadoma, ale jest bierna, nie chcąca podjąć twórczego dzieła oczyszczenia atmosfery w Polsce. Mała tylko gorstka wypruwa z siebie wszystkie uczucia i wartości i rzuca je nie jak reszta do rynsztoka, czy na bruk, ale w wieś, będąc podnietą jej twórczych sił. Tych jest może kilkudziesięciu w całym państwie.

Dlaczego tak się stało, że chłopów brak na wyższych uczelniach?

Są tu przyczyny natury ogólnej i szczególnej. Stworzono takie stosunki w Polsce, że dziecko chłopskie nie może się kształcić. 99,9% dzieci wiejskich nie dochodzi do szkoły średniej. Na wyższych uczelniach znajdują się albo chłopi śmiertelnie uparci, albo bogatsi. Cały ustrój szkolnictwa jest taki, że po pokonaniu całego szeregu przeszkód, o których nie śniło się innym klasom społecznym, dochodzi do szkoły wyższej. Tu jednak znajduje się bez środków utrzymania. Dochodzi do tego czesne, którego absolutnie nie może zapłacić.

Sprawa czesnego jest zakałą wyższych uczelni. To jest numerus clausus dla młodzieży niezamożnej — i to niesprawiedliwe ograniczenie musi być zmienione. Przejawia się w nim celowe utrudnianie. Przed podniesieniem czesnego do obecnej wysokości młodzież wiejska tłumnie rzuciła się do miast na naukę. Lęk ogarnął tych, którym zależało na tym, by chłopów wyodrębnić i zamknąć na wsi. A powiedzenie „a co my będziemy robić jak chłopi się wykształcą?" — nie było bezcelowe. Zrobiono wszystko i chłopi się nie kształcą.

Ta wielka krzywda społeczna wyrządzona chłopom nie skończyła się. Szlachetczyzna ma doświadczenie z całych tysiącleci, a zdeprawowane dusze jej zwolenników i ojców duchowych patrzą z sarkazmem i na tych kilkuset śmiałków, którzy odważyli się przeskoczyć Rubikon niedozwolony. Dlatego ich wsysa z cynizmem dręczyciela w swe cielsko, by z nich nie powstała gwardia obrony chłopskiej. A gdy grupy otrząsają się z tego prysznicu szlachetczyzny i głoszą że ich misja jest w działaniu z chłopami a nie przeciw chłopom i tworzą komórki ideologii chłopskiej, wówczas spotykają się z argumentacją pięści i pałki.

Należy sobie zdać sprawę z tego, że gdy wyższe uczelnie będą zbiornikiem odradzającej się szlachetczyzny, która tą drogą opanuje wszystkie przejawy życia, to wtedy Polska stanie się miejscem przeklętego gniazda niesprawiedliwości i podłości. O tym pamięta ruch ludowy jako główny jej wróg i będzie walczył z nią do zwycięstwa.

Rozwiązanym będzie zagadnienie wtedy, kiedy się udostępni parcie na wyższą uczelnię wszystkim, i kiedy wielka liczba synów wsi będzie stanowiła przynajmniej 50% studentów.

Wtedy struktura społeczna wyższych uczelni przyjmie charakter chłopskiego rozsądku. Ta małostkowość i płycizna, wreszcie skarłowacenie człowieka ustąpi miejsca powadze twórczej, rzetelnej pracy i wzniosłości.

Chłopi są zdolni odrodzić wyższe uczelnie, a przez nie cały naród. Swym idealizmem idącym od ziemi przepalą sobkostwo, samolubstwo i aspołeczność obecną. Rzeczywistość dzisiejsza musi się zmienić. Jeśli jako naród patrzymy w przyszłość, jeśli nie chcemy by powygasały wielkie ideały i porywy masy chłopskiej. One są zdolne poruszyć całą Polskę i życie pchnąć nowym torem.

Niech nie myślą ci, którzy w ciągu wieków, jak i obecnie wytyczali i w dalszym ciągu wskazują dróżki „ludziom od gnoju“ iż im Bóg Najwyższy jedynie dał rozum nieomylny, a innych upośledził. Stało się już teraz, iż sami zbłądzili i wstąpili na bagna. Cham teraz musi ratować pana.

I właśnie temu chamowi trzeba pozwolić się kształcić(skoro rozumniejszy jest mimo braku wykształcenia).

Za tym mogą tylko przemawiać rzeczy wielkie.

W. LATEK

CHŁOP AKADEMIK - CHŁOP LUDOWIEC NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Kiedy weszły w życie znane reformy szkolnictwa wyższego, dokonane przez braci Jędrzejewiczów, zdawało się, że nikt ze wsi nie zdoła przecisnąć się przez wszystkie stopnie szkolne, aby dojść do uczelni wyższych; zdawało się, że element chłopski zostanie z tego tak bardzo ważnego odcinka pracy zupełnie wyeliminowany. Był nawet rok, w którym na Uniwersytet Krakowski nie zapisał się żaden słuchacz, pochodzący ze wsi.

Na szczęście jednak nie sprawdziły się te obawy: chłop polski na wyższej uczelni pozostał. Nie złamały go żadne, jakże ogromne, przeciwności, nie ustraszyła go perspektywa kilku długich lat niedostatku, jaki niesie ze sobą pobyt w wielkim mieście dla człowieka niezamożnego. Fakt ten wystarczyłby już na stwierdzenie niezwykłego hartu chłopskich synów, ich wielkich wartości. Jest jeszcze jednak inny moment o wiele charakterystyczniejszy: **chłop nie tylko pozostał na wyższej uczelni, ale pozostał także w swoich organizacjach.** Pomimo tak bardzo trudnych warnków materialnych nie wyrzekł się swej przynależności klasowej: pozostał tym, kim się urodził — chłopem. W innych warunkach, w inny sposób, ale zawsze jednakowo usilnie oddaje swe siły na poprawę doli swoich współbraci.

Nie zwabiły go hurrapatriotyczne, hurrakatolickie i hurraantyżydowskie hasła endeckie. Nie dał się zdemoralizować zgubną atmosferą płynącą ze środowisk korporanckich. Nie sprzedał swoich przekonań na mieszkanie czy stypendia, jakie mógłby otrzymać od tych, którzy obecnie są możnymi.

decydujący wpływ na przyszłość kultury polskiej miało środowisko miesz-
Nie poszedł także do zaślepionych wiarą czerwonych uszczęśliwiaczy ludzkości. **Akademik chłop pozostał w Stronnictwie Ludowym i Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”.** Pozostał tu, gdyż wie, że ruch ludowy jest jedyną siłą, mogącą dźwignąć z upadku i zaniedbania nie tylko już wieś polską, ale całe państwo. Wie, że nie znajdzie tutaj korzyści materialnych, że często walczyć będzie musiał przeciwko potężnym siłom, mającym jeszcze niestety duże znaczenie, alę wie także, że tylko pracą w ruchu ludowym może spełnić swój twardy obowiązek wobec wsi: obowiązek oddania swych sił i swych umiejętności na poprawę położenia wsi, a przez to i położenia Polski. Rozumie, że jednocząc wieś w ruchu ludowym przyczynia się do zjednoczenia narodowego, ale zjednoczenia rzeczywistego, a nie fikcyjnego tworzonego przez panów pułkowników, czy panów generałów.

Nic więc dziwnego, że chłop - akademik na wyższych uczelniach tworzy własne, niezależne organizacje wychowawcze, stojące na gruncie ideologii ruchu ludowego. Nie mając możności (wskutek zakazu ustawy akademickiej) tworzenia tych organizacji na terenie samych uczelni, tworzy je jako Akademickie Koła Młodzieży Wiejskiej przy W. Ż. M. W. Na zebraniach„ dyskusjach urabia sobie zdrowy chłopski pogląd na sprawy, polityczne, społeczne, gospodarcze, stara się przyczynić do ciągłego ulepszania programu ludowego. Ścierają się zdania, opinie, rady — powstaje myśl wszechstronnie opracowana, zawsze owiana jedną i tą samą chęcią: chęcią służenia sprawom wsi.

Myśl ta nie pozostaje w szczupłym środowisku akademickim, gdzie oczywiście znaczenie jej byłoby minimalne, lecz zostaje rozszerzona na cały teren wiejski. Akademik - chłop bowiem nie ogranicza się tylko do studiów o własnych własnych i dyskusji akademickich: jedzie w teren, tam, skąd przyszedł, jedzie na zjazdy, kursy, jedzie z referatem, aby podzielić się zdobytymi przez siebie wiadomościami z tymi, którzy zostali na wsi, aby wspólnie z nimi budować potęgę wsi polskiej. Nie pojmuje tej pracy bynajmniej, jako pracy instruktora - oświatowca, mającego za zadanie wyuczyć powierzoną mu gromadkę ludzi pewnych wiadomości. Nie uważa siebie za zbawiacza, czy męża opatrznościowego, który łaskawie od czasu do czasu zniża się do poziomu powierzonych jego „światłej” opiece ludzi. Nie uważa także terenu wiejskiego, za teren do wybicia się, do zrobienia kariery, czy zdobycia rozgłosu i sławy. Nie traktuje wsi, jako terenu do wyżycia się po wyrwaniu się z miasta. Wie, że takie traktowanie sprawy było przyczyną tylu klęsk, rozczarowań, niepowodzeń ruchu ludowego. Pamięta o smutnie zakończonych karierach politycznych Bojków, Malinowskich, Rogów i innych. Wie, że zdrada spotyka się z pogardą także u tych, którzy do zdrady namówili.

Obecny chłop - akademik traktuje swą pracę na wsi jako konieczność dziejową, jako obowiązek twardy, ale i zaszczytny zarazem, jako jedyny środek do wyprowadzenia Polski z obecnego impasu. I dlatego uważa, że praca w ruchu ludowym, to „nie praca dla ludu, czy nad ludem, ale praca szarego ludu”, a on jest tylko jednym z tych licznych bojowników, dla których zapłatą za trud włożony jest widok zwycięstwa głoszonej idei.

Do tej pracy potrzebny jest jednak duży zastęp ludzi oddanych dla sprawy. Nie wolno nam obecnie rezygnować z zajęcia jak największej ilości miejsc na wyższych uczelniach. Nie możemy dopuścić do tego, aby

czańskie, którego wartości duchowe są jakże często o wiele niższe od wartości duchowych chłopa. Nie możemy wreszcie dopuścić do tego, aby w szeregach naszego ruchu zabrakło ludzi, którzy temu ruchowi mogliby służyć zdobytymi wiadomościami. Dlatego też ambicją całej wsi polskiej powinno być: jak najwięcej chłopskich synów na wyższych uczelniach, otworzyć dla synów chłopskich bramy do świątyń nauki.

Wtedy gromada nasza, gromada pracowników wiejskich powiększy się wielokrotnie, wtedy nie znajdzie się żadna wieś, do której nie dotarłby chłop - akademik w swej pracy.

Nie wolno żadnemu maturzyście poddawać się wątpieniu i rezygnować ze studiów wyższych. Niech każdy z nich wie, że znajdzie tu w mieście bratnią gromadę, która zginąć mu na miejskim bruku nie pozwoli. A jeśli kiedyś na wsi spotka na kursie, zjeździe, czy święcie ludowym akademika - ludowca, niech przyjdzie do niego jak do dobrego znajomego a ten na pewno udzieli mu wszelkich informacji, jak swój, jak ktoś bardzo bliski.

JAN PARAFINIAK

KONFLIKT CZY POJEDNANIE

Warstwa chłopska stanowi rdzeń narodu z niej czerpie swoją młodość i tężyznę państwo, z niej wyrastają siły obronne i siły twórcze dzisiejszej i przyszłej rzeczywistości naszej. Liczebnie chłop przedstawia największą siłę, jest on gospodarzem, żywicielem i obrońcą kraju. Niestety rola chłopa w dzisiejszych czasach spadła do zera. Chłopski syn to kandydat do wideł i gnoju, chłopski syn to mason, marxista, czciciel bożków hinduskich, element narodowo szkodliwy, wróg przełomu narodowego itd. Takie i tym podobne brednie wypisuje się w endeckich akademickich pismach, by synom chłopskim rzucać kłody pod nogi, by ich ideologię poniewierać.

W zbiorowym życiu wsi ostatnie lata zrobiły głębokie przemiany. Wieś polska, stara jak świat babcia, stworzyła własną kulturę i stworzyła własnego człowieka. Człowiek wsi, to człowiek twardy, szczery, cbłowiek serca i rozumu. Okuty w powiciu, zahartowany w walce, wytrwały i dumny niesie w sobie nowe życie. „Chłop potęgą jest i basta" — powiedział w Weselu Wyspiański — a z nim dziejów idzie wiatr. Wielu wielkich ludzi w Polsce z Drużbacką i ks. Staszicem na czele wypowiedziało niegdyś głęboką myśl: że „taka będzie Polska, jakie będzie jej synów i córek wychowanie". Jakie jest wychowanie młodzieży wiejskiej? Kto wyciąga do niej bratnią dłoń? Kto jej dopomaga w dźwiganiu się wzwyż. Młodzież chłopska, wychodząca w.świat na studia, ma dwie drogi — albo pozostać chłopską albo pańską. Do dnia dzisiejszego trwa walka i pościg z nagonką na młodzież chłopską metodami często nie ludzkimi i nieuczciwymi. Młodzież ta — uczciwe i proste wiejskie dusze ulegają demoralizacji i wysferzają się w obcych wsi organizacjach. Organizacje te zamiast wychować wartościowych ludzi rozbudzić w nich ideały piękna, dobrą miłość do wsi, miłość braterską człowieka do człowieka robią co innego. Zachęceni

karierą, łatwością życia i wywyższenia się, łamią się chłopscy synowie jak dębczaki na skraju lasu wyrosłe od tej wichury życiowej, która wszystko wywraca. Zapominają o wsi, a często idą pierwsi do walki o jakiś przełom narodowy, tracą wiarę w wieś, wiarę w chłopa i zamiast szlachetnej rywalizacji i wzajemnej miłości sieją nienawiści organizacyjne. I to właśnie najbardziej boli tych, którzyby chcieli inaczej życie wsi budować poza wiejskimi opłotkami, lecz popadli w marazm i niewiarę. Wieś stała się im obcą macochą i pozostanie na zawsze — nie liczy na nich nie będzie ich słuchać takich czy innych podszeptów chociażby znaleźli się na najbardziej wysokich stanowiskach czy poszli w lud jak apostołowie. Pocóż są te wołania na chłopskich synów, by szli uszczęśliwić i nasycić „tych kilkanaście milionów białych polskich murzynów" dla budowania Wielkiej Narodowej Polski". Chłopi już dorośli do tego by trzymać w twardych dłoniach sztandar państwa polskiego z dumą i chwałą dla jej wielkości i świetności, dowodem chociażby wiekopomna manifestacja na polach Grząski i Nowosielec przy kopcu wójta z Nowosielec chłopa Michała Pyrza. Daremne są wołania „Chłopscy synowie gdzie jesteście"? Idziemy w pochodzie naszych ojców razem z wsią, razem z ludem. W pierwszych czwórkach znajdujemy się w chłopskich szeregach, by żyć, cierpieć i tworzyć. Tam jest nasze miejsce. Dla nas chłopskich synów nie będzie to „inteligenckim poświęceniem", nie będzie to koniecznością dla ratowania swojej pozycji w przełomie ale umiłowaniem wsi i poświęceniem się dla niej.

Nie chcemy dla wsi „tandetnej pracy" nie chcemy haseł półksfrontowych ani przełomowych podszeptów lub innego taniego zbawienia. Nie chcemy papierowych kursów, konkursów, zjazdów teatralnych, speców, kadrowych, oddziałowych, luzaków złośliwych i Bóg wie czego jeszcze. Ktoby chciał paczyć duszę młodzieży, ktoby chciał robić ciekawe eksperymenty na wsi, spotka się ze stanowczą odprawą nas i naszych ojców. Uzurpowanie sobie patentu wiejskiego „na chłopa" to jeszcze nie wszystko. Trzeba mieć wiarę w chłopskość i odwagę stanąć na każdej placówce jeżeli chodzi o dobro wsi. Być chłopem akademikiem to wielka rzecz i na to nawet nie każdy chłopski syn może się zdobyć. I tacy niby chłopscy synowie nie idą do nas, dla nich obcą jest dzisiejsza wieś i obce organizacje wiejskie. Czas, w którym żyjemy rodzi nowe zmiany. Walka o człowieka rośnie, a zwłaszcza o pozyskanie masy wiejskiej. W młodości roją się różne sny o potędzie, szpadzie, mieczykach. Później wszystko gdzieś znika i ci najbardziej głośni zwykle zostają daleko w tyle syci i zadowoleni, a dla wsi cóż oni robią?

Lecz wieś wychowała innego człowieka, wykołysały go wiatry na pastwiskach, a gadać nauczyły grusze polne. Wsiowa pjieśń „o zwycięstwie", płynąca po górach i dolinach dodawała siły do pracy. Takiego wiejskiego człowieka wychowała wolna Polska, za którą ojcowie tak szczytnie ginęli. I tacy ludzie, którzy sprawom wsi poświęcają młodość, naukę, wszystkie swoje siły, są to w mniemaniu paniczyków z O. N. R. i innych grup narodowych „masoni, czciciele hinduskich bogów, wprowadzający szkodliwe pierwiastki na wieś, a samej wsi wyświadczają niedźwiedzią przysługę". Zapomina się, że ci ludzie są autorytetem dla wsi i są otoczeni czcią. Wieś uznała ich za najlepszych synów a niejedno nazwisko będzie pamiętać każde wiejskie dziecko. Dlatego nie wolno tak sobie ludźmi wsi pomiatać a ideologię dziejową lekceważyć.

M. ORZEŁ

U PROGU NOWEGO ŻYCIA

Jest w życiu człowieka okres, który swoje piętno pozostawia na całe życie. Od tego właśnie okresu zależy jego dalszy szczęśliwy, czy nieszczęśliwy los. Okresem tym jest niewątpliwie okres, kiedy człowiek wybiera dla siebie zawód, kiedy sam zaczyna myśleć o sobie, bo jakżeż może być inaczej przecież jest już „maturus". Ma wreszcie tę upragnioną maturę, a jednocześnie czuje i widzi przed sobą pustkę, co dalej robić? gdzie iść? co studiować? skąd wziąć pieniędzy? itd.

Będziemy dużo mądrzejsi, gdy będziemy mieli poza sobą, tymczasem myślimy, szukamy, informujemy się. Jesteśmy, my synowie chłopów, w gorszej sytuacji niż nasi rówieśnicy miejscy. Z jednej strony brak jakiegokolwiek oparcia materialnego nie pozwala realnie pomyśleć o studiach z drugiej strony jesteśmy w rozterce — co wybrać?

Co wybrać — to wielkie pytanie. Należy jednak stwierdzić, że większość młodzieży męskiej i żeńskiej nie zdaje sobie sprawy ze swoich zdolności, z wymagań zawodu, nie ma trafnych poglądów na czynności i warunki zawodu, któremu zamierza się poświęcić, wreszcie nie zna ekonomicznych warunków danego zawodu. Z takimi trudnościami spotyka się młodzież miejska a cóż dopiero młodzież chłopska, która nie mając wujków, ciotek, stryjów inżynierami, profesorami, doktorami, chodząc wreszcie przeważnie do małomiasteczkowego gimnazjum nie potrafiła wyrobić sobie upodobania i głównego kierunku zainteresowań.

Musimy jeszcze zważyć, że mamy obowiązek względem środowiska własnego, względem rodziny i wsi rodzinnej. Choć nimi de facto nie jesteśmy, musimy uważać się za wydelegowanych przez wieś do studiowania, by później służyć sprawie chłopskiej. Weźmy zatym to pod uwagę, by nie tylko pochodzeniem, przedmiotem zainteresowań, ale o ile możności zawodem związać się ze wsią i w ten sposób tworzyć kulturę i Polskę Ludową. A możliwości służenia sprawie chłopskiej są olbrzymie w każdym niemal zawodzie. Z tą przeto myślą przejrzyjmy i wybierzmy jedno ze studiów wyższych. Studia wyższe są trudne i ciężkie, wymagają wiele wysiłku, pracy i energii. Przeto przed wyborem zawodu trzeba dokładnie położyć na szale wagi wszystko za i przeciw, zmierzyć swój potencjał naukowy i energię, by później nie cofnąć się z raz obranego kierunku. A trzeba wiedzieć, że tylko trzecia część studentów kończy w ogóle rozpoczęte studia, dwie trzecie po drodze do celu gubią się, bo nie świeciła im jasno przewodnia myśl. Jakiż jest los studenta, który po roku studiów na Wydziale Humanistycznym przerzuca się na Wydz. M. P., by znów po 2 — 3 latach przerzucić się na Politechnikę, ale na pewno i tej nie skończy. Stracił kilka lat, koledzy dawno go wyprzedzili a on ma to samo co kiedyś przed laty — maturę.

Drugą sprawą olbrzymiej wagi jest sprawa materialna. Pieniądz o wartości człowieka nie stanowi, ale o jego studiach niewątpliwie tak. Moim obowiązkiem jest zwrócić uwagę, że przy należytym studiowaniu zarobkowanie jest wprost niemożliwe, zresztą w okresie kiedy człowiek mógłby 1 — 2 godz. dziennie poświęcić korepetycjom takowych prawie nie ma. I tylko jednostka o wybitnych zdolnościach o nieugiętej hartow-

nej woli i żelaznym zdrowiu może bez nadmiernego uszczerbku studiować, zarabiając jednocześnie na życie. Przecież jednak prawie wszyscy synowie chłopów nie mają pieniędzy, czy w takim razie mieliby nie studiować? Nie. Studiować trzeba, tylko należy jednak pomoc materialną wszelkimi sposobami zdobyć, poruszyć złe i dobre moce by je wydobyć. Są na wyższych uczelniach stypendia ale te nie zawsze można uzyskać, szczególnie zaś trudno w pierwszym roku studiów.

Zdecydowaliśmy się na studia, trzeba w takim razie rozpocząć starania o przyjęcie, trzeba dobrze poinformować się zwłaszcza co do tych studiów, przy których przyjęciu wymagane jest złożenie egzaminu kwalifikacyjnego, by można do niego dobrze się przygotować. Egzamin w zależności od rodzaju studiów odbywa się z fizyki, chemii, matematyki, jęz. obcego, rysunków.

Zapisy odbywają się przeważnie między 6 — 15 września. Przy składaniu podań oprócz kwitów z uiszczonych opłat (manipulacyjne 10 zł, za badanie lekarskie 4 zł, za egzamin kwalifikacyjny 10 zł) należy dołączyć:

1) świadectwo dojrzałości w oryginale,
2) metrykę urodzenia,
3) dokument wojskowy (tylko kandydaci),
4) świadectwo nienagannego prowadzenia się (nie dotyczy nowowstępujących, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w bieżącym roku lub odbywali czynną służbę wojskową),
5) życiorys własnoręcznie napisany,
6) 5 fotografii wymiaru 37 × 52 mm (bez nakrycia głowy, na jasnym tle).

Numer „Młodej Myśli Ludowej“ za m-ce marzec — kwiecień uległ konfiskacie.

Redakcja M. M. L. otrzymała od Komisariatu Rządu poniższe pismo w tej sprawie:

Upatrując z art. pt. „Po Kongresie Stronnictwa Ludowego“ oraz w notatkach 4-ej i 7-ej w rubryce pt. „Kronika“ zamieszczonych w czasopiśmie „Młoda Myśl Ludowa“ z datą marzec—kwiecień 1938 r. Nr. 3—4 cechy przestępstw przewidzianych w art. 127, 154, 156 i 170 K. K., na zasadzie art. 27 dekretu z dnik 7. II. 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 Nr. 14 poz. 186) obłożyłem aresztem w dniu 10 maja 1938 r. wyżej wymienione czasopismo przy równoczesnem skierowaniu sprawy do Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie.

Za Komisarza Rządu
JERZY JĘDRZEJEWICZ
Kierownik Oddziału

KRONIKA

Młodzież chłopska, studiująca na wyższych uczelniach, stanowi obecnie bardzo skromny odsetek; gorzej, że liczebność jej z roku na rok maleje.

Okres potężnego zrywu mas ludowych, garnących się do oświaty, został zahamowany stale pogarszającemu się warunkami materialnymi wsi, ponadto wrogi stosunek „możnych tego świata", którzy niechętnym okiem patrzyli na samodzielność myślenia młodzieży chłopskiej, odegrał też tu niepoślednią rolę. Podwyższano z roku na rok opłaty szkolne, a w ulgach i odroczeniach zastosowano system „elitarny", który wyłączał biednych i najbardziej potrzebujących, na rzecz synów urzędników (bezwzględu na pobieraną pensję) i synów obywateli „zasłużonych".

Garstka tegorocznych maturzystów, synów wsi, po chwilowej radości z otrzymanego świadectwa dojrzałości, staje przed nowym zagadnieniem. Co dalej robić? Nie jeden, a może większość, nie ma odwagi rozpoczynać wyższych studiów z braku odpowiednich funduszów.

Nad dalszym kształceniem stawiają krzyżyk — marzenie ich gdzieś się „uczepić", aby za morne grosze odrabiać „urzędowe kawałki", które społeczeństwu na nic się nie przydadzą.

Bez względu na to jak jest ciężko, młodzież chłopskaż która zdobyła się na ukończenie szkoły średniej, nie może rezygnować z wyższych studiów.

Wieś polska, ruch chłopski, który potężnieje z dnia nadzień, który w krótkim czasie musi wziąć na swe barki trudny obowiązek kierowania losami państwa, potrzebuje ludzi o śmiałych głowach i szerokich horyzontach myślowych, którzyby wypracowywali zagadnienie prawne, gospodarcze, polityczne — z zakresu higieny, kultury i t. d.

Wsi polskiej i ruchowi chłopskiemu, potrzeba inżynierów, agronomów, lekarzy, którzy do pracy na wsi nie podchodziliby w „rękawiczkach' 'i po pańsku, ale weseli w gromadę wiejską, jako równy z równym. i zaczeli wspólny trud podnoszenia wsi do poziomu ludzkiego bytowania.

Pomni, na wielkie zadania, jakie czekają na młodzież chłopską z wyższym wykształceniem w ruchu ludowym, nie wolno popadać w pesymizm i uchylać się od trudów, które was czekają.

Wybierajcie więc, w zależności od uzdolnień i zamiłowań, kierunek studiów. Pamiętajcie, aby jesienią nie zabrakło żadnego w murach wyższych uczelni.

Czekamy na Was, młodzi Koledzy, chętnie będziemy służyć wskazówkami i radami praktycznymi, a w miarę możności i pomocą materialną. Przybywajcie licznie! W większej gromadzie lżej się znosi trudy i śmielej kroczy ku wytkniętemu celowi.

UNIWERSYTET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

Uniwersytet ten posiada wydziały: Teologii Katolickiej, Ewangelickiej, Studium Teologii Prawosławnej, Prawa: Humanistyczny, Lekarski, Weterynaryjny, Farmaceutyczny i Matematyczno - Przyrodniczy.

O przyjęcie w charakterze studenta mogą ubiegać się kandydaci posiadający świadectwa dojrzałości, w charakterze zaś wolnego słuchacza — jedynie na Wydział Humanistyczny i sekcję matematyczną Wydziału M. P. — kandydaci posiadający świadectwo z 6 klas państwowej szkoły średniej lub innej.

Na wydziałach Lekarskim, Farmaceutycznym, Weterynaryjnym oraz na Chemii Wydziału M. P. obowiązuje wstępny egzamin kwalifikacyjny — na wydziale Prawa wymagana jest matura typu humanistycznego, o przyjęciu decyduje konkurs matur — na sekcji przyrodniczej Wydziału M. P., poza chemię decyduje o przyjęciu konkurs matur.

Termin składania podań około 6 — 15 września, przy czym zasadniczo podanie składa się osobiście w odpowiednich Dziekanatach w Gmachu Głównym, przy ulicy Krakowskie Przedmieście 26/28.

Wydział prawny, jest tym wydziałem, na uniwersytecie, który rok rocznie cieszy się największą frekwencją. Na to składa się wiele przyczyn, łatwość dostania się, ciekawe studia, możność pogodzenia pracy zarobkowej z samą nauką i t. d. Studia trwają cztery lata. Z każdego kursu obowiązują corocznieu stne egzaminy, które odbywają się w czerwcu, albo we wrześniu. Wykłady są w godzinach rannych, przeciętnie 4 godz. dziennie, zasadniczo są nieobowiązkowe (nie znaczyło, że nie warto na nie uczęszczać, gdy kto ma czas), wydział ten winni wybrać ci, którzy mają zamiar poświęcić się pracy w sądownictwie czy adwokaturze, ponadto ci, których interesują zagadnienia społeczne, polityczne i inne z zakresu administracji.

Warunki przyjęcia: zapisy na wydział prawa Uniwersytetu J. Piłsudskiego odbywają się w terminie od 1 — 15 września. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni do podania (składanego osobiście) załączyć: 1) świadectwo dojrzałości w oryginale, 2) metrykę urodzenia i chrztu, 3) 5 fotografii, 4) świadectwo moralności. Opłaty wstępne przy zapisach wynoszą 44 zł. (tytułem wpisowego 30 zł, opłaty manipulacyjne 10 zł. i za badanie lekarskie 4 zł.). Czesne w wysokości 200 zł, płaci się w ciągu roku akademickiego w 3 ratach, a oprócz tego przy końcu roku opłata za egzamin wynosi od 16—16 zł.

Studium na Wydziale Humanistycznym, podobnie jak na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym składa się z szeregu niezależnych studiów w zakresie odpowiedniego magisterium.

Można zatem studiować w zakresie: filozofii, (psychologii, pedagogiki, historii, socjologii, historii kultury, filologii (klasycznej, romańskiej, germańskiej, angielskiej) orientalistyki, etnologii i etnografii, archeologii, muzykologii, historii sztuki, językoznawstwo, języka polskiego, historii literatury Polski. Czas trwania studiów 4 lata. Wychowankowie wydziału pracują przede wszystkim jako nauczycielowie w szkołach średnich, nie mniej spora ilość znajduje zatrudnienie jako fachowi kierownicy i pracownicy bibliotek i innych instytucji naukowych oraz jako dziennikarze i publicyści.

Uniwersyteckie Nauki Przyrodnicze.

Celem nauk przyrodniczych jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej, wdrażanie do samodzielnych badań naukowych, dążenie do najszerszego horyzontu myślowego w danej dziedzinie, odkrywanie tajników natury, poznawanie prawdy. Ze względu na ten właśnie cel ze względu na szalony rozwój tych nauk musimy poświęcić trochę miejsca naukom przyrodniczym zgrupowanym na Uniwersytecie.

Wydział Matematyczno - Przyrodniczy.

Na wydziale M. P. nie mamy studium ogólno-wydziałowego jak np. na prawie, medycynie, lecz spotykamy się z szeregiem niezależnych od siebie studiów, prowadzących do stopnia magistra filozofii z wybranego zakresu. Mamy więc niezależne tsudia z zakresu 1. matematyki, 2. fizyki, 3. astronomii, 4. chemii, 5. krystalografii, mineralogii i petrografu, 6. zoologii i anatomii porównawczej, 7. botaniki, 8. geologii i paleatalogii, 9. geografii, 10. biolalogii.

Aby uzyskać stopień magistra, student musi zdać pewną przepisaną ilość egzaminów, uzyskać zaliczenie ćwiczeń laboratoryjnych i seminaryjnych oraz wykonać pracę dyplomową teoretyczną lub doświadczalną. Nie ma więc mowy o przechodzeniu z roku na rok, o obowiązujących wykładach i ćwiczeniach lub terminach egzaminacyjnych, jedynie student chcący rzeczywiście studiować musi poinformować się jakie wykłady, ćwiczenia i egzaminy są konieczne w danym zakresie, w jakiej kolejności trzeba je wykonywać — a po-

stanowienie swoje z żelazną wolą i energią wykonać. Wtedy dopiero istnieje możliwość, że w ciągu 5—6 lat ukończy studia i uzyska stopień magistra, w przeciwnym razie ukończenie studiów przesuwa się w daleką przyszłość.

Co daje w życiu praktycznym stopień magistra z wyżej wymienionych nauk objętych Wyd. M. P.?

Przede wszystkim zaznaczyć należy, że daje uprawnienia nauczycielskie w zakresie szkolnictwa średniego. Ale nie tylko na drogę pedagogiczną prowadzi studium na Wydziale M. P.

Właśnie szerokie teoretyczne przygotokanie i trening czysto naukowy w naukach matematyczno - przyrodniczych czyni z wychowanków ludzi specjalnie dobrze przygotowanych do licznych ważnych i praktycznie korzystnych zawodów życiowych. A więc magistrowie matematyki ze względu na swoisty rodzaj ich wykształcenia nadają się w pierwszym rzędzie na stanowiska specjalistów - statystyków i naukowych kierowników instytucji ubezpieczeniowych. Mgr. fizyki i chemii są wskazani jako pracownicy naukowi w laboratoriach fabrycznych przeróżnych typów, będąc do tego przygotowani lepiej przez studia teoretyczne od inżynierów, przygotowanych więcej praktycznie.

Można podać liczne przykłady, gdzie mgr. zwłaszcza chemii zajmują wybitne stanowiska w przemyśle wielkim, skutecznie konkurując z podobnym wydziałem chemicznym na Politechnice. Magistrowie nauk biologicznych mogą znaleźć zatrudnienie jako pracownicy stacji doświadczalnych, kodowlanych, selekcji nasion i t. p. Nareszcie uniwersyteccy geolodzy, petrografowie i minerolodzy są predystynowani jako eksperci przy poszukiwaniu i ocenie złóż mineralnych, wyznaczani szybów itp. A więc pole jest rozległe i różnorodne.

Wydział Farmaceutyczny w zasadniczym zarysie co do przedmiotu studiów podobny chemicznemu z tem jednak, że uwzględniane są przedmioty czysto fachowe jak: farmakognozja, receptura, chemia farmaceutyczna, chemia fizjologiczna, botanika lekarska, zoologia, — w sposobie studiowania zbliżany do Wydziału lekarskiego i weterynaryjnego. Jakie możliwości w życiu daje posiadanie dyplomu magistra farmacji? Otóż przede wszystkim mgr. farmacji znajdują zatrudnienie w aptekach, niemniej ejdnak spora ich ilość pracuje jako kierownicy lub pracownicy w Zakładach Przemysłowych chemiczno - farmaceutycznych, stacjach badania i kontroli produktów spożywczych, stacjach badania wód i t. d.

Studia farmaceutyczne, jak zresztą w ogóle studia przyrodnicze choć piękne, są trudne, trwają przepisowo 4 lata w praktyce nieco dłużej, dają jednak studiującym zadowolenie wewnętrzne, że zaczynają rozumieć zjawiska wokół których codziennie przechodzimy, że uchylili choć rąbek tej wielkiej tajemnicy — bytu ludzkiego, że wreszcie służą sprawie zmniejszania sumy cierpień ludzkich.

Wydział lekarski.

Jednych ludzi na Wydział Lekarski wprowadza ciekawość zagadek biologicznych, zagadek życia, drugich skierowuje inne uczucie mianowicie będą się uczyć poto, by zmniejszyć sumę cierpień ludzkich. Ci ostatni otrzymują sowitą nagrodę w uśmiechu dziecka i radości matki lub w świadomości, że wypędzili z nędznych chat straszliwe choróbstka. Lecz nie tylko fanatycy wiedzy i fanatycy serca idą w mury medycyny, gdyby tak istotnie było, nie byłoby tam wielkiego ścisku. Niestety jest ścisk ogromny, trzeba poddać się egzaminowi kwalifikującemu. Zawód lekarski jest nie tylko posłannictwem, ale jest przede wszystkim zawodem, mającym zapewnić dostatnie utrzymanie. Szanse zdobycia minimum egzystencji dla ludzi, którzy w tym roku rozpoczęliby studia trudno określić, zależyć to niewątpliwie będzie od stanu gospodarczego Polski w czasie ukończenia studiów. W każdym razie musimy powiedzieć, że lekarzy na wsiach niemal nie ma, tak, że nieruszony teren do pracy stoi otworem.

Rozwijają się obecnie Spółdzielnie Zdrowia, w tych instytucjach wszyscy chcący szczerze pracować dla wsi znaleźliby utrzymanie. Wybierając studia lekarskie trzeba uzbroić się w cierpliwość, trwają długo. Przepisowo 5 lat i kwartał, tylko jednak najzdolniejsi i najpilniejsi mogą po tym okresie zdawać egzaminy końcowe, przeto najwcześniej mogą ukończyć w 6 lat.

Wydział Weterynaryjny.

Studium medycyny weterynaryjnej jest jedną z nauk przyrodniczych. Przyrodnicze spojrzenie na świat, tłumaczenie zjawisk życiowych podstawowemi prawami fizyki, chemii i biologii — oto nić powodzenia studiów.

Medyk weterynaryjny może poświęcić się przede wszystkim leczeniu chorych zwierząt, przyświeca mu wtedy cel niesienia pomocy słabemu i nieszczęśliwemu zwierzęciu, może wreszcie poświęcić się również innym zagadnieniom. Rozwój hodowli, utrzymanie zwierząt domowych, troska o wydajność mleczności, jakość mięsa zwierząt rzeźnych, wartość wełny owczej, szybkość i wytrzymałość konia, oto obszerne pole do pracy. Pole wielkie wymaga też różnorodnych zamiłowań. Kto jedno z tych zamiłowań podziela, ten w trudnych studiach weterynaryjnych znajdzie dużo zadowolenia wewnętrznego. Pełne studia aż do uzyskania dyplomu trwają 6 lat, a tylko najzdolniejsi i najpilniejsi kończą w ciągu 5 lat. Najtrudniejsze są do przebycia, zupełnie podobnie jak na medycynie, pierwsze 2 lata, bowiem słuchacz przy końcu każdego roku obowiązany jest złożyć egzaminy i kollokwja z wysłuchanych i przećwiczonych przedmiotów.

Zawód weterynarza jest tak ściśle, jak może żaden inny, związany ze stanowiskiem gospodarczym rolnictwa, że każde żywsze uderzenie pulsu tego ostatniego żywo odczuwa. Odczuje też z pewnością okres, kiedy wieś polska ruszy z tego marazmu niemocy i zarząda setek fachowych weterynarzy.

Omówiliśmy przyrodnicze nauki uniwersyteckie. Przy omawianiu ich trudno było mi być ściśle objektywny, wywody moje może były zabarwione tym uczuciem, jakie dla pięknych nauk przyrodniczych przyrodnik - chemik a do tego jeszcze chłop posiada. Któż bardziej jak nie chłop może odczuć przyrodę, dosłownie na jej łonie wychował się przecież, z nią się z żył, w niej widzi potęgę i moc Boga. Przeto słusznym jest, by chłopi z naukami przyrodniczymi zawodowo najwięcej się wiązali, w nich bowiem tak wielka jest różnorodność, że zawsze można znaleźć dziedzinę by nie tylko pośrednio, ale bezpośrednio sprawie chłopskiej służyć.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Rakowiecka 8.

Na wydział rolniczy, leśny i ogrodniczyczy S. G. G. W. nowowstępujący są przyjmowani na podstawie świadectwa maturalnego. Do 20 września b. r. kandydaci winni złożyć w Sekretariacie S. G. G. W., ul. Rakowiecka 8: 1) świadectwo dojrzałości w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) cztery fotografie z podpisem na odwrocie (imię i nazwisko), 4) życiorys. Życiorys należy wypisać na specjalnym formularzu, który w każdej chwili można otrzymać w Sekretariacie Szkoły.

Bliższych szczegółów co do warunków studiowania udziela Koło Oświaty Rolniczej stud. S. G. G. W. w Warszawie, ul. Rakowiecka 8. Nadmieniamy, że Organizacja ta grupuje w sobie przeważnie młodzież chłopską, która w atmosferze wzajemnego zaufania i szczerości, przygotowuje się do przyszłej pracy społeczno-oświatowej na wsi.

W dobie obecnej wieś ma bardzo wielkie zadanie przed sobą, bo musi się dźwignąć przede wszystkim na wyższy stopień kulturalny i materialny. Proces ten można przyśpieszyć za pomocą zastępów ludzi, przygotowanych do pracy społeczno-oświatowej i fachowo - rolniczej, ludzi, którzy znają środowisko wiejskie, myślą po wiejsku oraz czują potrzebę przyjścia

z pomocą wsi. Dlatego też wszystkich Kol. Kol. Maturzystów, którzy czują żyłkę i pociąg do pracy wśród ludu wiejskiego, chętnie zobaczymy w szeregach „Rodziny Kołowej“ na S. G. G. W.

Politechnika Warszawska.

Politechnika Warszawska posiada następujące wydziały:

1. Inżynierii (wodnej, lądowej i oddział geologii),
2. Mechaniczny.
3. Elektryczny.
4. Chemiczny.
5. Architektury.

Każdy z wydziałów posiada jeszcze oddziały i sekcje z poszczególnymi specjalizacjami. Czas trwania nauki w zasadzie 4 lata. Kandydaci, absolwenci, ogólnokształsących szkół średnich, przyjmowani są na podstawie wstępnego egzaminu konkursowego, obejmującego matematykę, fizykę, na niektórych wydziałach język obcy lub rysunki. Do egzaminu konkursowego przygotowują Kurs Przygotowawczy Bratniej Pomocy. Adres uczelni: **Warszawa — Politechnika.**

Szkoła Główna Handlowa.

Jest szkołą prywatną z prawami szkół akademickich. Studia trwają 3 lata w tem 2 lata studia ogólne i 1 rok specjalizacja.

W zakres studiów ogólnych wchodzą następujące przedmioty: ekonomia polityczna, nauka o handlu, historia handlu, geografia ekonomiczna ogólna, technologia, prawo cywilne, prawo handlowe, arytmetyka handlowa, matematyka ogólna, księgowość, korespondencja handlowa, teoria statystyki, teoria skarbowości, do tego dochodzi jeden język obcy na pierwszym roku studiów i drugi język obcy na drugim roku studiów. Języki obce wybiera się z czterech języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i hiszpańskiego.

Warunki przyjęcia: przyjmuje się bez egzaminów na podstawie świadectwa dojrzałości. Opłaty za studia wynoszą 550 zł rocznie, pierwszą ratę w wysokości 370 zł należy wpłacić jednocześnie ze zgłoszeniem się na semestr I. Zdolni, a niezamożni mogą uzyskać ulgi w opłatach, ale począwszy dopiero od drugiego semestru.

Adres: **Warszawa, Rakowiecka 6.**

Szkoła Nauk Politycznych.

Szkoła Nauk Politycznych ma za zadanie przygotować pracowników do służby w administracji państwowej, samorządowej oraz do pracy w instytucjach społecznych. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia średniej szkoły ogólnokształcącej. Adres szkoły: **Warszawa, ul. Wawelska — róg Raszyńskiej.**

M. BOGUCKI

W ODPOWIEDZI

Po szeregu oświadczeń na temat Uniwersytetów Ludowych przybyło jeszcze jedno. Pięknie odpowiedział na ataki sejmowe posła Krzecznowicza znany i ceniony pisarz ludowy Jan Wiktor, obecnie odpowiada na wszelkie ataki Akademicka Młodzież Wiciowa. Odpowiedź brzmi.

„Akademicka Młodzież Wiciowa solidaryzując się i popierając ideę wychowawczą jedynego chłopskiego Uniwersytetu w Gaci w odpowiedzi na wszelkie ataki postanawia utworzyć stypendium dla słuchacza, słuchaczki z gromady wiciowej, celem udostępnienia i poznania idei i myśli naszych“.

Odpowiedź krótka a ileż treści zawiera w sobie? Zawiera całą głębie myśli i troski o przyszłość rozwoju uniwersytetów. Młodzież akademicka, rozumiejąca tak doskonale znaczenie oświaty, boleje jak niektóre

grupy mieniące się nawet patriotyczne radby zachowały monopol na oświatę dla siebie. Chciałyby, żeby miast oświaty panowała ciemnota — a przynajmniej jeżeli już koniecznie ma być dana oświata to ochłapy ze stołu pańskiego, z łaski pańskiej na pstrym koniu jeżdżącej. Te oto grupy są zwolennikami nie oświaty, ale „oświatki“ urabiającej światopogląd na obraz i podobieństwo swoje.

Młodzież akademicka za bardzo ceni i kocha naukę, by mogła odmawieć jej innym. Wie, że panowanie tego, co było dotychczas nieznanem jest jedną z największych przyjemności. Chce za tym, by ich rówieśnicy zabaw dziecinnych, którzy nie mieli szczęścia z jakichkolwiek przyczyn— a jest ich 95% — zasiedli przynajmniej w części przy tej biesiadzie naukowo kulturalnej, chce powołać wszystką młodzież wiejską do twórczej pracy kulturalnej.

I oto rolę apostołowania podjęły i z pomyślnym skutkiem prowadzą Uniwersytety Ludowe. Jest ich zaledwie kilka a już z trybuny sejmowej zamiast wołanie o 100-krotne powiększenie, pada domaganie się o zniesienie ich. Świadomie czy pod świadomie przeciwnicy wyczuwają, że szeroko rozbudowane Uniwersytety napewno wyleczą oblicze Polski. To im jest niewygodne i dalejże zwalczyć tego Antychrysta-lucyfera (luxferro — niosą światło) póki jeszcze nie rozwinął się na szeroką skalę.

O nie Panowie! nie zwalczycie. Na straży między innymi stoi chłopska młodzież akademicka — a chłop jest uparty w swoich dążeniach. Swoimi atakami, nie sądźcie, żeście przynieśli szkodę, przeciwnie oddaliście nam podświadomie przysługę szerokiego rozreklamowania. Dzisiejsza Gacka Górka jest sławna w całej Polsce, znana jest dzięki wam szerokiemu ogółowi, wzbudziła zainteresowanie swym cudownym oddziaływaniem, my zaś jesteśmy pewni, że każdy kto szczerze pozna istotę sprawy, każdy kto szlachetny przyzna, że płaszcz jej nie jest wyżebrany, lecz świetnościami wychowawców i wychowanków świetny.

Obrona zaś waszej pozycji jest obroną okopów Świętej Trójcy.

Zdajemy sobie sprawę, że stworzenie jednego stypendium jest kroplą w morzu potrzeb, niemniej jednak z groszy zebranych pośród studentów ciężko borykających się w stolicy o chleb i z woli — powstał czyn. Dziś tworzy stypendium jutro pomyśli napewno o czynie godnym wiciarzy - akademików o zorganizowaniu pomocy dla budujących się i stworzeniu następnych Uniwersytetów aż przeobrazi oblicze społeczne kraju słowiańskich naszych praojców, uczyni go krajem sprawiedliwości i uczciwej twórczości zdobyczy kulturalnych.

W dniu 5 i 6 czerwca b. r. w całej Polsce po wsiach będzie przeprowadzona zbiórka na oświatę chłopską.

Zbiórką kieruje Zw. Mł. W. R. P. „Wici“ wraz ze Spółdzielnią Uniwersytetów Wiejskich.

Nie skąpmy ofiar na oświatę chłopską

* * *

PAMIĘTAJCIE!!!

„O G N I S K O A K A D E M I C K I E”

WARSZAWA, UL. REJA 9.

WSTĘPUJCIE!!!

LICZNIE DO SZEREGÓW AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ, GRUPUJĄCEJ SIĘ W WARSZAWIE PRZY MAZOWIECKIM ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„W I C I”

WSZYSTKIE MATURZYSTKI, WSZYSCY MATURZYŚCI POCHODZĄCY ZE WSI, JEŚLI CZUJĄ DUMĘ W ŁĄCZNOŚCI I W POCHODZIE GROMADZKIM MAS CHŁOPSKICH, WASZYCH MATEK I OJCÓW, SIÓSTR I BRACI, WINNIŚCIE POMNOŻYĆ SZEREGI SAMODZIELNEGO RUCHU LUDOWEGO, WINNIŚCIE Z DUMĄ KROCZYĆ RAMIĘ W RAMIĘ, KROK W KROK POD SZTANDARAMI

„W I C I”

i

„S T R O N N I C T W A L U D O W E G O”.

SIŁA NASZA W JEDNOŚCI. NIE USZCZUPLAJCIE SIŁ, TYCH KTÓRZY TRUDEM I PRACĄ DNIA CODZIENNEGO DOPOMAGALI WAM DO ZDOBYCIA WIEDZY.

WIEDZĘ SWOJĄ OBRÓĆCIE NA POŻYTEK WSI WASZEJ — WSI, KTÓRA Z GODNOŚCIĄ I ŚWIADOMOŚCIĄ SWYCH PRAW I OBOWIĄZKÓW OBRAŁA DROGĘ CIĘŻKĄ LECZ SAMODZIELNĄ, BEZ ŁASK PAŃSKICH DO SPRAWIEDLIWEGO ŁADU — POLSKI LUDOWEJ.

* * *

Numer majowy „Młodej Myśli Ludowej" jest poświęcony całkowicie bardzo ważnemu zagadnieniu a mianowicie młodzieży szkolnej, pochodzącej ze wsi, a która po uzyskaniu matury udaje się na wyższe studia.

Z tych względów zmuszeni byliśmy dokończenie bardzo ciekawego artykułu p. dr J. S. z cyklu „Polska i jej sąsiedzi" p. t. „STOSUNKI POLSKO - LITEWSKIE" odłożyć do następnego, czerwcowego numeru „Młodej Myśli Ludowej".

REDAKCJA

Warunki prenumeraty: Rocznie — 6 zł, półrocznie — 3 zł, kwartalnie — 1.50 zł

„Młodą Myśl Ludową" redaguje Komitet.

Redaktor odp.: **Zygmunt Spiż.** Wydawca: **Adam Zieliński.**

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Tel. 587-98 w dzierżawie Sp. Wyd. Czasopism, Sp. z o. o.